

Mětšk, Frido

Zagadnienia mazursko-łużyckie w listach Ryszarda Abramowskiego z lat 1925-1930

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 101-113

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FRIDO MÉTSK

ZAGADNIENIA MAZURSKO-ŁUŻYCKIE W LISTACH RYSZARDA ABRAMOWSKIEGO Z LAT 1925-1930

Bogumił Śwjela ¹⁾ — znany łużycki badacz kultury, językoznawca, a jednocześnie bojownik o wolność narodową — pozostawił w swojej spuściźnie 9 listów Ryszarda Abramowskiego, pastora w Miłkach, pow. Giżycko, wydawcy niemieckiego ewangelickiego kalendarza dla Mazurów.

Korespondencja między Śwjelą a Abramowskim, jak wynika z publikowanego materiału, została zapoczątkowana z inicjatywy Śwjeli, którego w pierwszym rządzie interesowały zagadnienia nazewnictwa słowiańskiego ²⁾. Obok tego, wydaje się, Łużyczanina obchodziła również ogólna sytuacja Mazurów, a zwłaszcza stosunek niemieckich władz państwowych i kościelnych do języka polskiego.

Zainteresowania słowiańskie, a szczególnie polskie, u Śwjeli datowały się mniej więcej od r. 1900. W tym bowiem czasie, po ukończeniu studiów, jako młody nauczyciel domowy został zatrudniony w Słowiańszczytach na Górnym Śląsku. Miał wówczas sposobność zwiedzić kraj aż po Kraków i Zakopane ³⁾. Zrozumiałe, że jako teolog ewangelicki najbardziej zajmował się zagadnieniem polskiego protestantyzmu. W związku z tymi zainteresowaniami opublikował w r. 1915 studium „Ewangeliska wěra mjez Słowjanami” ⁴⁾. W partiach poświęconych Mazurom ⁵⁾ zwracał uwagę na to, że nazwę „Mazury” zaczęto stosować dopiero w r. 1818 ⁶⁾ i że jeszcze w r. 1915 w 112 kościołach nabożeństwa odbywały się w języku polskim. Pisał też, że kościół ewangelicki rozpowszechniał następujące pisma: „Przyjaciół Misyjny” i „Pruski Przyjaciół Ludu” ⁷⁾. Przypominał, że obok 170.000 ⁸⁾ Mazurów w kraju, w Westfalii przebywa aż 140.000 mazurskich emigrantów. Omawiając przebieg germanizacji na Mazurach, nie szczędził słów krytyki pod adresem protestanckiego duchowień-

¹⁾ 1873 — 1948. Biografia, bibliografia jego najważniejszych pism i wybór utworów beletrystycznych zob. w wydawnictwie: Chrestomatija dolnoserb-
skiego pismowstwa II (Berlin 1957), s. 182 — 206. O działalności politycznej zob. Założenie a skutkowanie Domowiny 1912-14 (Hist. lětopis II, 2, 1957, s. 439 — 478) a także Wonkowny zarjad němskeho mócnarstwa a serbske hibanje 1918 — 1919 (Tamże, III, 2, 1959, s. 463 — 501).

²⁾ Obok drobnych publikacji i wielu jeszcze nie publikowanych materiałów napisał wówczas swoje podstawowe dzieło „Stronine mjenja Chošebuskego wobcerenja”, które zostało jednakże wydane dopiero w r. 1958 staraniem Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie (Veröffentlichungen des Instituts für Slawistik, nr 17, s. XII, 571). Na temat tragicznych losów druku tej pracy (1931 — 1958) zob. moją recenzję w Rozhled, IX, s. 91 — 94.

³⁾ Śwjela sam pisał o swoich wrażeniach w reportażu „W polskich Karpatach” (zob. przyp. I „Chrestomatija...” s. 188 — 190).

⁴⁾ Wydane nakładem autora, drukowano u M. Smolera w Budziszynie.

⁵⁾ Zob. s. 43 — 46.

⁶⁾ Zob. na ten temat w wydawnictwie: Mazury i Warmia 1800 — 1870. Wybór źródeł. Opr. Władysław Chojnacki, Wrocław 1959, s. X — XII; 1 — 8.

⁷⁾ Wydaje się, że Śwjela nie orientował się co do gazinowego charakteru tego pisma.

⁸⁾ Oczywiście cyfry te są zbyt niskie. Śwjela przypuszczalnie opierał się na tendencyjnych źródłach niemieckich.

stwa⁹⁾. Śwjela uważał bowiem, że duchowieństwo na Mazurach winno dokładać wszelkich starań, aby język polski ze wszystkich sił popierać i pielęgnować. W oparciu bowiem o tę bazę można byłoby stworzyć warunki dla rozwoju protestantyzmu pomiędzy katolickimi Polakami zarówno w obrębie ówczesnego państwa niemieckiego, jak i poza jego granicami.

Jeśli chodzi o sylwetkę Abramowskiego, to w ogólnych rysach znana jest z życiorysu, przedstawionego przez Władysława Chojnackiego¹⁰⁾. Abramowski czuje się Niemcem, a ponadto zdecydowanie działa w kierunku germanizacyjnym. Załączone listy potwierdzają tę opinię w całej rozciągłości. I jeśli zainteresowanie zagadnieniami języków słowiańskich łączy go ze Śwjelą, to w żadnym wypadku nie można powiedzieć, aby w sprawach narodowych obaj działacze byli zgodni. Chociaż dyskusja na te tematy toczyła się rzeczowo, nawet po przyjacielsku, to jednakże korespondencja ta urwała się z powodu niezadowolenia Abramowskiego. Niezadowolenie to wywołały opublikowane w prasie łużyckiej w duchu polskim artykuły na tematy mazurskie.

Nie wiadomo, czy ostatni zachowany list istotnie zakończył korespondencję między pastorami. Wydaje się jednakże, że jest to mało prawdopodobne, ponieważ praca przy redagowaniu kalendarza mazurskiego w pewnym sensie wiązała Abramowskiego ze Śwjelą, redaktorem kalendarza dolnołużyckiego¹¹⁾. Tak więc Abramowski dokładał wszelkich starań, aby co roku zdobyć egzemplarz kalendarza łużyckiego. Wiemy, że w r. 1931 sprowadził go nie wprost od Śwjeli¹²⁾, ale drogą okrężną za pośrednictwem pastora Tilki z Sopotu. Tilka¹³⁾

⁹⁾ S. 45: „Sehr bedauerlich ist es, daß die jetzigen masurischen Geistlichen diesen Gedanken (mianowicie o przydatności polskiego języka w kościelnej pracy) schroff ablehnen. Ihre Gegenargumente sind allerdings außerordentlich schwach. Die Verbindung mit den Protestanten jenseits der Grenzen hat aufgehört; aber sie läßt sich doch jederzeit erneuern, überdies braucht man zur Evangelisation der Polen nicht einmal ins Ausland zu gehen. ‚Die Masuren bedienen sich der Schwabacher Schrift, die Polen der lateinischen‘. Diese Schwierigkeit überzeugt uns Sorben nicht, welche wir ohne entsprechende Schulbildung in gleicher Weise die Schwabacher und die analoge Schrift lesen. Und daß sich das ganze System einer Rechtschreibung ändern läßt, haben uns die katholischen Sorben bewiesen, welche selbst den größten Vorteil daraus haben, daß sie zur lateinischen Schrift übergegangen sind. Ferner ‚gäbe es wenig Masuren — auch wenig Geistliche; so könne man sich nicht erlauben, für die Polen zu schreiben‘. Dem ist entgegen zu halten, daß man das Evangelium nicht durch schöne Phrasen verbreitet, sondern durch Liebe.... Wenn aber die masurischen Geistlichen die Meinung vertreten, daß der beste Schutz ihrer Gemeinden gegenüber katholischer Propaganda in der Germanisierung besteht, dann sind sie sehr im Irrtum. Die Propagierung des Katholizismus macht doch niemals vor der deutschen Sprache halt.... Ihre Verfechter [nämlich ihre Germanisierung] müssen selbst eingestehen, daß dadurch nur die Kirchen leer wurden....”.

¹⁰⁾ Władysław Chojnacki, *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław 1952, s. 303—304, życiorys Abramowskiego, a także jego listy do Kętrzyńskiego z lat 1899—1906, s. 3—13.

¹¹⁾ „Pratyja za dolnołużyckich Serbow”. — Śwjela redagował roczniki w latach 1896—1899 i 1931—1937, w latach 1925—1930 był tylko współredaktorem.

¹²⁾ Abramowski poznał „Pratyja” po raz pierwszy za pośrednictwem Tilki. W liście do Śwjeli z dn. 4 sierpnia 1928 r. Tilka pisze: „Da ich zwei [kalendarze] für 1928 hatte, habe ich ihm [Abramowski] einen geschickt. Er staunte über Grösse und Umfang und sagt, wenn seine masurischen Kalender nicht in Österreich und Schlesien gekauft würden, könnte er sie garnicht loswerden”. (Handschriftenband Tilka: *Listy Bogumilej Śwjeli pisane 1906—1940*, s. 50). Również w latach następnych troszczył się Tilka o to, aby dostarczyć Abramowskiemu kalendarze łużyckie. (Tamże, s. 54, list Tilki z dn. 4 stycznia 1931).

¹³⁾ Tilka, syn chłopca z Desno, pow. Chociebuż, studiował w Berlinie teologię, a następnie około 20 lat pracował w parafiach łużyckich (Brjazyna, Gorjenow

był z pochodzenia Łużyczaninem i choć zaprzyjaźnił się ze Śwjelą i prowadził z nim ożywioną korespondencję¹⁴⁾, to jednak zdecydowanie podzielał poglądy polityczne Abramowskiego.

„Ks. Abramowski w Miłkach (Prusy Wschodnie) — pisał Tilka we wrześniu 1929 r. do Śwjeli¹⁵⁾ — rokrocznie przesyła mi polsko-mazurskie kalendarze. Dziwię się, że ukazują się one w języku niemieckim. Abramowski odpowiedział mi: „Młodzi ludzie nie czytają go, a starzy wolą tylko pismo niemieckie. I stąd wynika, że kalendarz ten jest chętnie czytany¹⁶⁾. Bardzo słusznie. A w „Casniku”¹⁷⁾ ostatnio zastosowano nowy sposób pisowni i druku, np. s = sch. I po co? Młodzi ludzie nie czytają „Casnika”, a czyż starzy w swoich latach będą się jeszcze uczyli czytać?”¹⁸⁾.

Cytat ten, jak również niektóre fragmenty z listów Abramowskiego wyraźnie świadczą o poglądach tzw. tolerancyjnego odłamu germanizującego protestanckiego duchowieństwa¹⁹⁾. Stara generacja musi ze swym językiem ojczystym zejść do grobu! Są to więc ludzie skazani bezapelacyjnie na zagładę, „morituri”, z których jutro nie będzie ani śladu. Natomiast młode pokolenie jest niemieckie i do nich należy przyszłość i postęp.

Tragedia Mazurów po uwolnieniu w r. 1945 posiada więc swoje przyczyny między innymi w długotrwałym oddziaływaniu tego rodzaju ideologii. Opublikowane listy pastora Abramowskiego są jednocześnie dowodem²⁰⁾ zbiorowej historycznej winy wpływowego wówczas duchowieństwa na Mazurach.

i Gołkojce). Osobiste sprawy zmusiły go do opuszczenia ojczyzny. Od r. 1906 aż do r. 1925 przebywał w miasteczku Lipiany. Następnie przeszedł na emeryturę i do r. 1934 mieszkał w Sopocie, a później w Kołobrzegu (zob. jego korespondencję, s. 23).

¹⁴⁾ Korespondencja ta (1906 — 1940) stanowi bardzo interesujące źródło także do stosunków polsko-łużyckich.

¹⁵⁾ Tamże, s. 57, 14 IX 1929 r.

¹⁶⁾ Wynurzenia Abramowskiego o poczytności jego kalendarzy na Mazurach, wydają się być mało prawdopodobne (por. przypis 9).

¹⁷⁾ Dolnołużycki tygodnik ukazujący się od r. 1848, pierwotnie pt. „Bramborski serbski Casnik”, później „Bramborski Casnik”, 1923 — 1933 „Serbski Casnik”, od r. 1949 „Nowy Casnik”.

¹⁸⁾ Por. odmienny punkt widzenia Śwjeli — przypis 9. Jak niesłuszne były wywody Tilki, można wnioskować choćby z tego, że wówczas „młodzi ludzie”, dzisiaj należą już do „starych”, a pomimo tego „Casnik” czytają, chociaż drukowany jest on pismem łacińskim.

¹⁹⁾ Germanizatorskie tendencje ewangelickiego kościoła w Niemczech w gruncie rzeczy są tak stare, jak stary jest kościół. Por. dla zagadnienia łużyckiego moje prace: Wo šulskej situaciji a wosebje wo łačanskim šulstwie sakskich Serbow w lětstotku reformacije (Serbska šula X, 1957, s. 483 — 485); — Serbski basnik Handroš Tara jako rečny geograf (Rozhlad VII, 1957, s. 242 — 246); — Das Sorbentum in der Standesherrschaft Königsbrück und seine Germanisierung (Oberlausitzer Forschungen, Leipzig b. Köhler und Amelang, w druku). Jak dalece rozwijały się germanizacyjne tendencje w latach 20 XIX w. wśród ewangelickiego duchowieństwa względem ludności dolnołużyckiej, wykazuje teoretyczna rozprawa W. G. Korna. W zależności od metod radykalnych czy też tolerancyjnych, Korn rozróżnia w praktyce procesów germanizacyjnych „Rigoristen” i „Moderaten”. Ci ostatni, którzy występowali o zachowanie języka łużyckiego, zostali wyszydzeni przez autora jako „obskuranci” (Neues Laus.-Magazin I, 1821, s. 391 — 401; III, 1824, s. 208 i n.).

²⁰⁾ Wobec nadzwyczaj wyraźnej wymowy tych listów nie wymagają one w zasadzie dalszych komentarzy. Jednakże jest naszym zamiarem bliżej wyjaśnić te punkty, które czytelnikom „Komunikatów” nie są zbyt znane. Oryginały publikowanych listów Abramowskiego znajdują się w ogólnym zbiorze: „Polske listowanje Bogumiła Śwjela (1866) 1908 — 1938”, s. 57 — 88 c (obecnie w posiadaniu autora).

Pfarrer A b r a m o w s k i
— Milken Ostpr. —

27. 3. 1925

Verehrter Herr Amtsbruder!

Vielen Dank für Ihren ausführlichen Brief. Daß wir uns mal in Barlin²¹⁾ begegnet sind²²⁾, ist mir nicht erinnerlich, jedoch Ihr Name hat schon früher meine Aufmerksamkeit erregt. Ich bin nämlich seit meiner Berliner Studentenzeit (1881 — 83) Slawist (im Nebenamt)²³⁾. Meine ersten slaw. Studien machte ich im Kreise Osthavelland, wo ich oft weilte. Eine ganze Anzahl von Aufsätzen ist zerstreut in allerlei Blättern: ich hoffe alles nochmal im Zusammenhang herausgeben zu können. Im „Reichsboten“ veröffentlichte ich einst eine Studie über Berlin und Potsdam^{23a)}. Es ist unglaublich, was alles darüber zusammenphantasiert wird, und diejenigen, die nichts vom Slawischen verstehen, sind darin am kühnsten. Die Berlins in Halle²⁴⁾ scheinen mir anderer Ableitung zu sein u. nur zufälligen Gleichklang zu haben; ich leite sie wie Brünn, Bernau u. a. von brnąć = waten ab, etwa synonym mit bród = Furt.

Ich habe damals schon festgestellt, daß die Endsilbe -in (unter Umständen auch -lin) die alte slaw. Possessiwbezeichnung ist. Die älteste ist die Nasalierung des Endkonsonanten oder Jotierung, also Narzym' (do Narzy'mia, oder wie Sie schreiben, Barliń, w Barliniu. Diese Formation scheint mir allerdings auf Verwechslung zu beruhen). Es bleibt dann übrig der Personennamen Berl. Ich schrieb damals (1921) wörtlich: „Berlin kann auch aus Barlin entstanden sein. Die mundartliche Abschleifung des a zu e ist nicht selten, im Masurischen bei der anlautenden Silbe die Regel. Es gibt ein Barlin in Pommern²⁵⁾, das 1226 noch Bralin hieß wie das oberschlesische²⁶⁾. Diese Umstellung der Buchstaben, przesuwka oder przestawka genannt, war in den westslaw. Mundarten sehr vorherrschend geworden usw.“. Diese meine Vermutung hat sich mir bestätigt dadurch, daß die Wenden — und die müssen es doch wissen — noch heutiges Tages Barliń sagen. Also heißt Berlin „Besitzort des Brala oder Barla“, wahrscheinlich ist es das sehr alte brala = broda = Bart, Barthaar.

Um auf den Namen Schwella²⁷⁾ zu kommen. Also im westl. Masuren heißt er Ćwela v. ćwał, ćwałować traben, rennen. Hier heißt es mit der Verlängerung

²¹⁾ W języku dolnołużyckim mówi się Barliń i pisało się do niedawna w ten sposób. Dopiero ostatnio z praktycznych względów pisownię zmieniono na Berlin.

²²⁾ Również Śwjela studiował w Berlinie, tylko w kilkanaście lat po Abramowskim.

²³⁾ Por. także Tilka, s. 61 i 70, który w liście z dn. 4 I 1931 r. do Śwjeli pisze: „Abramowski, mit dem ich in ziemlich lebhafter Korrespondenz (polnisch) stehe und auch über slawische Völker und Sprachen mit ihm diskutiert habe“.

^{23a)} Deutsche Staatsbibliothek (Dział Informacji) w Berlinie mogła wymienić tylko jedną pozycję Abramowskiego w „Reichsboten“ — Die Polaben (1921, 11/12 XII). Dyrektor Działu Informacji, p. Gittig napisał mi przy tym, że Abramowski przypuszczalnie ogłaszał swoje prace w prasie lokalnej, która jest tylko wyjątkowo wykorzystana bibliograficznie.

²⁴⁾ Stare oznaczenie pola w Halle (Saale), które do dziś dnia zachowało swą nazwę dla jednej z ulic.

²⁵⁾ Obecnie część miejscowości gminy Dargun, okręg Nowy Brandenburg, NRD.

²⁶⁾ Tego nie mogłem stwierdzić, natomiast znajduje się w woj. szczecińskim wieś Bralecin.

²⁷⁾ A. Muka (Słownik dolnosербскеje rěcy a jeje narěcow, t. III, Praha 1928, s. 101) wyjaśnia nazwisko Śwjela — Schwela, Schwella, Schwello od słowa „wćela“ — czyli pćoła, a więc pszczoła.

Ćwalina. Wenn im Niederlausitzeschen dem ein klares ł entspricht, dann bin ich allerdings zunächst mit meinem Latein zu Ende.

Ich habe übrigens mal wendisch Beichte und hl. Abdm. in Berlin im Betsaal der Betlehems-gemeinde gehalten²⁸⁾. Es war dort ein alter Wende, Lehrer i. R. Nitschke aus Essen²⁹⁾. Er hatte im Westen zuerst der Masuren sich angenommen und las den Wenden Predigten vor. Wir waren gute Freunde. — Sylow³⁰⁾ erklärt sich leicht, -ów ist die etwas spätere Besitzanzeige, also Besitzdorf des Żyła (Ader); der P. N. ist in der Schreibweise Sylla hier nicht selten³¹⁾. Dissen ist sehr abgeschliffen, aber steckt darin nicht dzieża, westslaw. Form etwas diesa (Backtrog)?³²⁾.

Milken ist einfach, wenn man die Eigentümlichkeiten des hiesigen Germanisierungsprozesses der O. N. kennt. Also polnisch die Miłkós (Kurz- und Koseform von Miłobrat) (kennen Sie den Namen Mühlbradt u. ähnl.?), poln. plurale tantum Miłki, Wissowatten = Wiszowate³³⁾, Konopken = Konopki³⁴⁾. Auch der pommersche Name Mielke³⁵⁾ ist dasselbe und ein Miłki gibt's südöstlich von Wilno.

Sie fragen, ob in Masuren noch polnisch gepredigt, unterrichtet wird. Ich frage von hinten an. Unterrichtet — nein, schon seit über 30 Jahren nicht; vorher wurde noch im Gesangbuch polnisch gelesen. Gepredigt, ja. Allerdings schmilzt das Polnische weg wie Schnee an der Sonne. Als ich vor über 20 J. herkam, waren noch 40% der Gemeinde (5400 Seelen) polnisch, jetzt höchstens 7%. Alles alte Leute, die bei den weiten Entfernungen nur selten zur Kirche kommen können, man muß sie an Ort und Stelle versorgen. Es ist etwas Wehmütiges und Einsames um solche Alten. Ihre Enkel verstehen sie nicht mehr, und der Durchschnittsdeutsche hält sie für hartgesottene Polacken, die aus Bosheit nicht deutsch reden. Doch dasselbe werden Sie wohl auch mutatis mutandis kennen.

Vor 4 Jahren korrespondierte ich mit Lehrer i. R. Fahlisch — Lübbenau³⁶⁾. Er versprach mir eine wendische Grammatik zu besorgen. Die Hauptmann'sche³⁷⁾ sei nicht mehr zu haben; er habe die Schwelache — sind Sie

²⁸⁾ Na przełomie XIX i XX w. w Berlinie z reguły odprawiano nabożeństwa w języku dolnośląskim, na które uczęszczali żołnierze pochodzący z Łużyc, a także różnego rodzaju służący.

²⁹⁾ Jan Bogumił Nytska (Nitschke) 1825 — 1904. O nim, a zwłaszcza o jego działalności wśród protestanckich Polaków w Westfalii zob. Chrestomatija dolnosersbskego pismowstwa I (Berlin 1956), s. 232 — 241.

³⁰⁾ Sylow, wg późniejszej pisowni Sielow, łuz. Żyłow — wieś w pow. Chociebuż z kościołem filialnym, która należała do parafii Śwjeli.

³¹⁾ Śwjela, Flurnamen..., s. 127 wyprowadza nazwę podobnie jak Muka od „Żyło, Kurzform von Domażyl der Heimatliebende”.

³²⁾ Dissen, łuz. Dešno, pow. Chociebuż, główna wieś kościelna Śwjeli. On sam wyprowadza nazwę od „dech = Dunst”, czyli miejscowość zamglona. (Śwjela, Flurnamen..., s. 120) podobnie Muka (op. cit., s. 134).

³³⁾ Wyszowate, pow. Giżycko.

³⁴⁾ Konopki, pow. Pisz.

³⁵⁾ Chodzi tu o Miłkowo, pow. Wałcz, woj. Koszalińskie.

³⁶⁾ Paweł Fahlisch (1844 — 1930) pisarz regionalny w Lubnów (Lübbenau N. L.). Por. o nim K. Gander, Niederlausitzer Mitteilungen, XX (1930/31), s. 150 i n. Wykaz jego pism zob. u R. Lehmann, Bibliographie zur Geschichte der Niederlausitz, 2 Aufl., Münster 1954, s. 212 (Register). — Miasteczko Lubnów, ważny ośrodek w dawnych wiekach, od końca XVIII w. podlegał naciskowi germanizacyjnemu. Język łużycki w użytku kościelnym wygasł tam jednakże dopiero w r. 1867.

³⁷⁾ Nieder-Lausitzische Wendische Grammatica. Das ist Möglichste Anweisung zur Erlernung der Nieder-Lausitzischen Wendischen Sprache verfertigt von M. M. Johann Gottlieb Hauptmann... Pastore in Lübbenau (Lübben 1761).

das? ³⁸⁾ — bei seinem Buchhändler bestellt, in 8 Tagen würde ich sie haben. Ich warte noch, vielleicht war die Inflation daran schuld. Ist sie nicht mehr zu haben oder könnte ich sie wenigstens leihweise erhalten? — Übrigens gehört der gute F. auch zu den mancherlei Leuten slaw. Herkunft, die es vornehmer finden, aus fremden Landen zu stammen, nicht aus der Nähe, Obwohl F. nichts anderes ist als das altslaw. Chwalisz ³⁹⁾ (z. B. Chwaliszewo, Stadtteil in Posen, deutsch Wallischei), will er aus Irland stammen. Bei uns stammt man aus Portugal (z. B. Saloga = Załoga) und die vielen auf -o und -io aus Italien (z. B. Jencio, Bercio, Koyro). — Ob F. noch lebt? Er fühlte sich schon sehr hinfällig.

Die Reise hierher ist nicht teuer. Ich war 1924 mit meiner Frau in Kösen ⁴⁰⁾ zum 90. Geburtstag meiner Schwiegermutter, und es kostet wohl jetzt nach Berlin D = Zug 30 M. Trotzdem man hierzulande in den Preisen durchaus nicht schüchtern ist, so weiß der kundige Thebaner sich immer noch einzurichten. Mit 200 Mk können Sie hier weit kommen und bei mir wohnen Sie natürlich gratis — nichts für ungut. — Die Verständigung mit den Polen liegt in weiter Ferne. Auch die evangelischen Polen nehmen am allgemeinen Nationalhaß gegen die Deutschen teil, ja sie sind vielleicht noch schlimmer, um sich den anderen damit zu empfehlen. — Auf deutscher Seite wiederum ist keine Kenntnis und kein Verständnis der Slawen. Wenn man mit berufsmäßigen deutschen Slawisten redet, kann man seltsame Dinge erfahren.

Mit amtsbrüderlichem Gruß Ihr

R. Abramowski.

2.

Pfarrer A b r a m o w s k i
— Milken Ostpr. —

16. 4. 1925

Sehr geehrter Herr Amtsbruder!

Sie sandten mir vor einiger Zeit eine No. des „Zaŕnik“ ⁴¹⁾, den ich nicht ganz verstehe, aber doch jedenfalls soviel, daß er einen wendischen Nationalismus vertritt und aus der No 290 des „Aufwärts“ sehe ich, daß Sie dasselbe tun, nicht wahr? ⁴²⁾ Es ist mir das sehr interessant, aber allerdings uns hier eine fremde Gedankenwelt. Es mag ja viele Berührungspunkte zwischen Masuren und Wenden geben, aber zwei sehr wichtige Momente fehlen Ihnen. Erstens sind die Wenden Autochthonen und die Deutschen die Zugewanderten, die Masuren dagegen sind eingewanderte Kolonisten auf altpreußischem Boden. Zweitens haben die Polen selbst 1656 und 57 das Tischtuch zwischen sich und den Masuren zerrissen. Sie ließen nämlich damals das ganze Masurenland durch ein tatarisches Heer in unmenschlicher Weise verwüsten und entvölkern. Ein Drittel der Einwohner wurden ermordet, ein Drittel in elende Sklaverei verschleppt, — ein Drittel nur blieb übrig. Über 200 Jahre ist in Masuren ein

³⁸⁾ Chodzi tu o część 1 (gramatyka) Šwjeli (Lehrbuch der niederwendischen Sprache, Heidelberg 1906); 2. Aufl. Budziszyn 1952. (B. Šwjela, Grammatik der niedersorbischen Sprache. Bearbeitet und herausgegeben von Dr Frido Mětsk).

³⁹⁾ Podobne wyprowadzenie i wyjaśnienie miejscowości jak u Muki, s. 27.

⁴⁰⁾ Miasto i uzdrowisko nad Saalą k. Naumburga.

⁴¹⁾ Ortografia według szwabachy.

⁴²⁾ Gazeta „Aufwärts“, 1924, nr 290 opublikowała rozprawę pt. „Nationale Minderheiten“. M. in. żąda tam Šwjela: „eine ehrliche Regelung der Minderheitenfrage in Deutschland“.

kirchliches Gedächtnis daran gefeiert und in einem 41 Verse langen **Liede** besungen. Gegen Polen hat sich ein Haß seitdem festgesetzt, der den Polen, die in der Abstimmungszeit sich hier blicken ließen, in verständnisloses Erstaunen versetzte und sie in mancherlei Gefahren brachte. Ich gebe zu, daß es eine Verarmung der Ethnologie bedeutet, wenn die Wenden verschwinden. Wenn die Masuren verschwinden, so verliert die Ethnologie nichts, denn Masuren gibt es in Polen noch genug — mehr als hier. Ich selbst stehe diesen Dingen sozusagen objektiv gegenüber. Meine Familie wanderte schon 1559 aus Masuren, wo sie nur kurz Aufenthalt genommen hatte, nach rein deutschen Gegenden aus. Später, vor 100 J. etwa hat mein Großvater in Masuren gewohnt, und einige von uns haben dann auch polnisch gelernt, wenn auch nur sehr schwach. Ich bin der einzige, der, geboren in nationalpolnischer gesinnter Umgebung, sich mit dem Polnischen — und Slawischen überhaupt — wissenschaftlich befaßt hat und zwar erhielt ich die Anregung dazu als Student im Kreise — Osthavelland.

Für die Masuren gab es, wenn sie an dem Kulturfortschritt teilnehmen wollten, der seit etwa 100 J. über die Welt kam, keine Wahl. Daß sie sich dem, was man polnische Kultur seit dieser Zeit nennen kann, angliederten, war ausgeschlossen — dazu fehlten alle Verbindungen. Zwischen Deutschen und Polen bestanden schon damals Abgründe. Daß die Masuren sich den Feinden ihres preußischen Vaterlandes ergaben, war unmöglich, die Polen selbst hielten es damals dafür. Dann konnte es also nur die deutsche Kultur sein. Der preußische Staat fing damals an, deutsche Stunden in den Schulen ⁴³⁾ einzuführen, die Masuren freuten sich darüber. Diese Genugtuung hatte vielleicht hüben andere Ursachen als drüben, aber das trat nach außen hin nicht in Erscheinung. Die Dinge entwickelten sich nun so. Vor 100 J. war der Kulturzustand in Masuren etwa dem der deutschen Gegenden Ostpreußens gleich. Dann kam hier der Fortschritt, in Masuren der Stillstand — und Stillstand ist Rückschritt. Seit 50 J. aber ist in Masuren ein Fortschritt, — ich kann nur Japan als Parallele heranziehen. Zur Volksabstimmung vor 5 Jahren erschienen hier Masuren, die vor 40 J. nach Hannover, Hessen usw. ausgewandert waren, sie konnten sich nicht genug darüber wundern, was inzwischen geschehen war. Ich bin kein geborener Masure, lebe aber seit 40 J. unter ihnen und kann nur sagen, daß ich sie für hochbegabte Menschen halte. Der Stand der Landwirte z. B. unsers Kreises Lötzen läßt in seinem Wesen und Tun weite sächsische und brandenburgische berufsgenossenschaftliche Kreise weit hinter sich. Ähnliche Erfahrungen hat man auch in Westfalen gemacht, wo doch sicher ein Drittel der hier geborenen masurischen Bevölkerung sitzt.

Es liegt auf der Hand, daß da die masurische Sprache nicht stand halten konnte. Wo sie noch herrscht, verdankt sie lediglich dem physikalischen Gesetz der Trägheit ihr Bestehen. Die polnische Sprache erlebte zwischen 1550 — 1600 einen beispiellosen Aufschwung, besonders verdankte sie das reformatorischen Anregungen. Um 1640 verlangten *hier* die *staatlichen* und *kirchlichen* Kommissare, auch in Masuren möchten diese Sprachfortschritte eingeführt werden. Das Volk verhielt sich ablehnend dagegen, denn um die Zeit schlug in Polen die Gegenreformation das Evangelium tot. Seitdem verkümmerte das hiesige masurische Idiom und verarmte, es wurde nur zur Sprache der Erbauung. Deutsche Ausdrücke strömten besonders seit 100 J. massenhaft herein. Aber so ist es ja auch bei Ihnen und — doch wieder anders. Ich bin kein Lobredner der „Kulturfortschritte“ sans phrase, aber sie waren unvermeidlich und sie germanisierten unaufhaltsam. Die Polen, die diese Dinge beobachteten, ver-

⁴³⁾ **Por.** Mazury i Warmia... opr. Wł. Chojnacki, s. 568 i n.

standen das natürlich nicht. Z. B. wiesen sie auch auf das alte und neue Gemeinschaftsleben in Masuren hin, oder die Sekten mancherlei — es sei eine Reaktion gegen die schwache oder schlechte sprachliche Vorbildung der Pfarrer. Weit gefehlt, ich behaupte, die starken religiösen Bewegungen in Masuren haben sich dermaßen an seiner Germanisierung beteiligt, wie es die Kirche gar nicht konnte. Sie ist lediglich der Entwicklung *nachgefolgt*. In den Gemeinschaften wird auf Andersredende überhaupt nicht Rücksicht genommen. — Es ist übrigens ein kleiner Irrtum von Ihnen, lieber Herr Amtsbruder, wenn [Sie] nur von Sachsen berichten, daß es seit 1877 für wendisch redenden Nachwuchs unter den oberlaus. Pfarrern Sorge⁴⁴⁾. Hier in Ostpreußen haben wir seit Gründung der Univ. Königsberg (1544) ein „polnisches Seminar“ daselbst. Noch heute erhält jeder Theologe, der polnisch lernt, jährlich 300 M Staatsstipendium und der Leiter des polnischen Seminars ist berechtigt, für seine Theologen soviele Freitische vorwegzunehmen, als ihm beliebt⁴⁵⁾ — Ihre beiden Blättchen darf ich wohl noch ein wenig behalten? Ist nicht auch unser Symanowski, Sohn des + Lötzener Vorstehers der Präparandenanstalt in Ihrer Nähe? Jänschwalde⁴⁶⁾. Wie war denn früher die Vorbildung der wendisch-redenden Pastoren? Mit Tilka — heißt das nich Eule Sowa? — studierte ich zusammen, allerdings traten wir uns nicht näher. Ist er nicht jetzt in Cottbus?⁴⁷⁾. Wie heißt dieses auf wendisch? Miklosich sagt: chotebudice v. hoti, chuc = alacritas animi⁴⁸⁾. — Das -bus soll auch = poln borze sein, Putbus = podborze.

Mit bestem amtsbrüderlichem Gruß

Ihr Abramowski

Meine 3. Tochter ist seit 1. d. Gärtneringehilfin in Graditz b.⁴⁹⁾ Torgau — 90 km von Ihnen.

3.

Pfarrer A b r a m o w s k i

Lieber Herr Bruder!

Vielen Dank für Ihre freundliche Zusendung, die mir natürlich sehr interessant ist. — Bei Gelegenheit unserer Prov. Synode lernte ich den Sup. Waltz — Dt. Eylau (Westpr.) näher kennen und hörte von ihm, daß er auch in der Lausitz war und Sie kennt⁵⁰⁾. Er erzählte mir auch, der T.G.S. Manitius —

⁴⁴⁾ Odnosi się to do cytowanego artykułu Śwjeli w „Aufwärts”. O założonym wówczas w Hodźi wakacyjnym seminarium dla kształcenia łużyckich studentów teologii dla potrzeb gmin kościelnych w Łużycach Górnych, zob. Muka, Statistika łużyckich Serbow (Budyšin 1884-86), s. 322.

⁴⁵⁾ Abramowski zupełnie nie wiedział, że pietyści w XVIII w. założyli na pruskim uniwersytecie w Halle polski lektorat, który z pewnymi przerwami istniał od 1702 do 1806 r. (zob. E. Winter, Die Pflege der west-und südslawischen Sprachen in Halle im 18. Jht., Berlin 1954, s. 58 — 86).

⁴⁶⁾ Łuż. Janšojce, wieś kościelna w pow. Chociebuż.

⁴⁷⁾ Ponieważ Tilka w listach do Śwjeli po raz pierwszy o Abramowskim wspomina w r. 1927, a Abramowski błędnie przypuszcza, że Tilka w r. 1925 przebywał w Chociebużu, należy przyjąć, że stara znajomość została odświeżona w tym okresie (por. także list 3). — Muka, s. 107 wyjaśnia nazwisko Tilka = Tylka jako „Stumpfform von Bartyl = Bartholomaeus”.

⁴⁸⁾ Śwjela, Flurnamen... s. 395, wyjaśnia Chošebuz jako „Sdl. des Chotjebud = Frühauf, bzw. des Gernwachenden”; podobnie Muka, s. 146.

⁴⁹⁾ Ówczesny majątek szlachecki, zarazem stadnina nad Łabą w pow. Torgau.

⁵⁰⁾ Superintendent lic. Waltz w Ilawie 30 lat wcześniej był pastorem w Modłej k. Chociebuża (zob. Tilka do Śwjeli, list z dn. 21 II i 17 IX 1928, s. 34 i 44).

Warschau, den ich sehr genau kannte, sei einmal bei ihm gewesen und habe sich mit einigen Serbske gut verständigt. Ich halte es doch für sehr schwer, denn Polnisch und Wendisch sind wohl nahe Verwandte, aber doch schon sehr auseinandergekommen.

Ihre Erklärung von Dissen — Deschno kann ich nicht recht begutachten⁵¹⁾. Nach Brückner und andern Slawisten ist die Endung -no besitzanzeigend, also müßte dech sonst: Atem (poln., gen. tchu) doch P.N. sein. Aber wovon? Vielleicht so. Es gibt P.N. Dalibór, Dalemil u. a. Davon heißt die Kurzform Dach (z. B. Simon Dach), Daś, Daszek, Duszkiewicz, Daszkowski usw. Also hätten wir Deszno. Nun kommt der häufige Vorgang Barlin — Berlin und Deszno ist fertig. Bei Daszow in Pommern⁵²⁾ und Daschitz⁵³⁾ in Böhmen ist die Ableitung sicher so, beide Endungen müssen auf P.N. zurückweisen. Dessau ist mir = Daszów.

Neu war mir das Wort Pan im Serbischen; ich dachte, es gäbe nur den knes⁵⁴⁾. Ich habe mich mit dem Namen Pank viel gemüht, nun weiß ich, daß es pan-ek ist, kommt auch in Ostpr. von: Panneck. Panwitz heißt dann — so würde auch Mucke⁵⁵⁾ sagen —: Ort der Sippe Pan. — Salusch = Zaluże (P. N. Saluski im Kr. Osterode Ostpr.). „Gebiet hinter dem Sumpfland.“

Was Sie gromada⁵⁶⁾ nennen ist hier als Verkleinerung gromadka = Konventikel; zgromadzenie = relig. Versammlung; gromadkarz = Stundenhalter. Im Deutschen sagt man: die Gromadker. Die Dorfsversammlung hieß die kula und das ist wahrscheinlich aus dem altpr. krivule = Schulzenstock zusammengezogen. Pschedejsz ist offenbar das poln. przede wsią oder ein Wort przede-wsie. Ich dachte, es gäbe dort nur selo. — Neulich fragte mich ein alter Lehrer, der eine Verwandte in (tschechischer) Nowawes hat, wie es gekommen sei, daß ein solcher Ort „neue Laus“ heißen könne (poln. nowa wesz, mas. wes). Sie sehen, die Ethymologie hat auch ihre Komik.

Wissen Sie, daß Tylka seinen Ruhestand in Zoppot genießt? Schulstr. 50. Ich hoffe ihn im Herbst zu sehen⁵⁷⁾. Ob der alte Lehrer Fahlisch in Lübbenau noch lebt?⁵⁸⁾.

Ich staune über Ihr Serbske gospod. towařstwo⁵⁹⁾. Das dürfte hier niemand analog so nennen, die Masuren würden ihn steinigen.

Mit bestem Gruß

amtsbrüderlich

R. Abramowski

Kommen Sie nicht mal an die masurischen Seen?

4.

Geehrter Herr Bruder! An „Aufwärts“ werde ich schreiben. Ich las im „Reichsboten“ von einem Besuch von „Wenden“ in Belgrad, großem Beifall

⁵¹⁾ Por. przyp. 32.

⁵²⁾ Daszewo, pow. Kołobrzeg.

⁵³⁾ Dašice, miasto w pobliżu Pardubic (ČSR).

⁵⁴⁾ Pan, = górń. luż. — knjez, dolnołuż. — kněz. Przestarzała forma pan zachowała się w bohaterkich eposach, a także w nazewnictwie.

⁵⁵⁾ Dr Arnořt Muka (1856—1932) znany lużycki językoznawca (zob. przyp. 27).

⁵⁶⁾ W języku dolnołużyckim stare oznaczenie zebrania gminnego.

⁵⁷⁾ Por. przypis 47.

⁵⁸⁾ Zob. przyp. 36.

⁵⁹⁾ Chłopska spółdzielnia handlowa z siedzibą w Budziszynie i licznymi filiami w Chociebuży. Spółdzielnia została założona po I wojnie światowej, w okresie Republiki Weimarskiej obok „serbska ludowa banka“ była najważniejszą organizacją gospodarczą Łużyczan.

und Verbrüderung⁶⁰⁾. Hat mir nicht sehr behagt. Aber vielleicht wars auch harmloser. Fast hätten wir uns in Zoppot treffen können⁶¹⁾. Ich war im Harz-frieden zur Zeit als E. Totzky da war, steht er nicht auch in der Lausitz?⁶²⁾. Dann wollte ich auf slawistischen Spuren nach Rügen, Hinterpommern u. Zoppot. Aber meine Anknüpfungspunkte versagten alle. —

Nun Ihre Anfragen:

štrankel⁶³⁾; ist das nicht „Forellenbach“?

pstrak = Forelle.

blušnica; bluszcz = Efeu. Also je nach dem „von Efeu umgebener Bach“.

na Korli; hängt das nicht mit „Karl“ zusammen?

Also „Karlsacker“.

sylow; „Gibt es nicht ein Wort sylo = die Heide?

Ist das s stimmlos? Hier gibt es den P. N. Sylla eigtl.

żyła = Ader. Davon könnte man hier Żyłowo (Żyłow) bilden.

na sesnem, dochwohl eigtl. sosnem Kieferwald (vgl. Zossen).

Kosproki. — Wie heißt Kaspar? Hier na Kasperki.

Kupešy (poln. kępišy). Gegend vieler Kämpen⁶⁴⁾.

Mit brüderlichem Gruß

Ihr Abramowski

[14. 1. 1927]

5.

Lb. H. Br. Die Ortsnamen in Pom[mern] sind mir meist bekannt, gerade [sie] sind leicht zu deuten und sehr in[teressant] [...] meinte Urkunden u. ähnl. Mit [.....]⁶⁵⁾ kann ich in kein rechtes Verhältnis kommen. Ich habe ihm schon mancherlei zugeschickt, wohl auch einen Brief geschrieben, aber — weder Stimme noch Antwort. —

Zu štrankel⁶⁶⁾: ich weiß, daß a u. ę dort n ist, aber im alten Serbisch war das nicht der Fall u. die Forellen können ja dort ausgestorben sein. (Ich fand hier vor einigen Jahren bei alten Leuten die Bezeichnung eines Weges als orjańska dróżka = Arianerweg und siehe da, in der Tat haben Sozinianer aus Polen hier Zufluchtsstätten gehabt). Eine merkwürdige Berührung besteht mit dem

⁶⁰⁾ Dn. 2 stycznia 1947 r. urządzono w Belgradzie koncert muzyki łużyckiej, a szczególnie kompozytora Bjarnata Krawca. Obecne tam w charakterze gości dwie Łużyczanki zostały serdecznie powitane. To wydarzenie i podobne innē z reguły były wyśmiewane i wyszydzane przez ówczesną prasę niemiecką, m. in. przez Reichsbote.

⁶¹⁾ Czy Šwjela wówczas odwiedził Sopot, nie można nic pewnego powiedzieć.

⁶²⁾ O Totzky'm nic mi nie wiadomo.

⁶³⁾ Spreearme w Burger Spreewald = w borkowskich Błotach. Šwjela, Flurnemen, s. 5, 7, w 1 wypadku odrzeka się znaczenia nazwy, w 2 wypadku przyłącza się do Abramowskiego.

⁶⁴⁾ Pozostałe wyrazy oznaczają nazwy pól; sylow — piaszczysty teren w Borkowy określa Šwjela jako „nicht mit Sicherheit deutbar“, sesne jako „Weisstannenflur“; Kasproki (pole w Żyłowie) jako „Kaspers Besitz“ lub jako „Kus prjeki = Querstück“; kupešow (pole w Strjażowie) jako „Inselgelände“ (iuz. kupa = wyspa). Pole „na Korli“ nie określa Šwjela wogóle.

⁶⁵⁾ Oryginał listu z powodu rozcięcia jest częściowo nieczytelny. O ile uzupełnienia trudno było wprowadzić, luki w tekście zaznaczono nawiasami.

⁶⁶⁾ Por. list 4. Widocznie Šwjela próby Abramowskiego odgadnięcia znaczenia tych wyrazów nie zadowolily, ostatecznie w wypadku „blušnica“ zgodził się z Abramowskim.

O. N. Strengeln = Stregiele Kr. Angerburg; pstrąg ist eine besondere Forellenart von pstry (bunt gesprenkelt), den Namen hörte ich hier noch vor 40 Jahren, jetzt ist er auch vergessen. Der Ausdruck „Nebenstrang für Nebenfluß“ ist geläufig, ich glaube aber nicht daran. Wie wäre es mit einer Ableit. v. strona, -ka — Würde aber im Poln. mit bok zu bezeichnen sein. —

zu Sielow: wenn die Flur sulow heißt, so ist das doch: Besitz des Sul(islaw). sul finde ich bei Miklosich (P. Namen) = potior (sylo = Heide im Altpreußischen), das kam mir in den Sinn. —

Zu bluśnica: warum soll dort nicht früher Efeu in auff. Menge gewesen sein?

Anfang März komme ich, s. G. w. nach Brln. zum 50. Jubil. d. Stadtmission, können Sie nicht auch zufällig da sein.

Z bratnim pokłonem

Abramowski

[2. 2. 1927]

6.

Kochany Bracie a Kolego ⁶⁷⁾! Nie chciałem kroków swych skierować do Gdańska, nie chciałem mieszkać w Sopotach, a musiałem, ale w Oliwie nie było mieszkania dla mnie i córki. Teraz jesteśmy tu, mieszkamy wcale wygodnie a tanio. Tilka często jest moim kamratem ⁶⁸⁾. Naturalnie mowa jest o naszych przyjacielałach i znajomych, o latach daleko za nami leżących, o Łużycach i o Mazurach, a Wy, kochany Bracie, w tem wszystkim zajmujecie niepoślednie miejsce. Koniec końcem — śle serdeczne ukłony. Uniżony

R. Abramowski

Szkoda, że Pana tu niemasz!

[27. 7. 1927]

7.

Milken, jetzt Zusatz: Kr. Lötzen

21. 4. 1928

Verehrtester Amtsbruder! ⁶⁹⁾

Ich möchte Sie gern über diesen Sommer informieren und Ihnen Vorschläge unterbreiten:

1) So Gott will, und wir leben, reise ich mit meiner Tochter nach Rügen und wahrscheinlich den Juni über. Es ist nicht ausgeschlossen, daß wir auf dem Hin- oder Rückwege in Z.[oppot] einkehren.

2) Sie sowohl wie anscheinend auch Br. Schwela wollen nach Masuren. Hören Sie zu!

⁶⁷⁾ Jedyny list w języku polskim. Drugą połowę miejsca wypełniają znaki Tilki.

⁶⁸⁾ Tilka zaznaczył rok później o wizycie Abramowskiego w Sopocie: „Mit Br. Abramowski habe ich mich angefreundet, er war im vorigen Sommer hier mit Tochter (staatl. Fürsorgerin des Kreises Lötzen) auf Sommerurlaub und im Herbst besuchte er mich wieder, als er in Danzig war, um dort in der Stadtbibliothek alte polnische Scharteken, auch über die Wenden, zu studieren. Ich habe ihm versprochen, ihn im Sommer zu besuchen“. W tym samym liście proponował Tilka Śwjeli, aby on również wziął udział w podróży do Miłek. (List z dn. 21 II 1928 r. Sammlung, s. 46).

⁶⁹⁾ List ten został skierowany do Tilki, który na życzenie Abramowskiego odesłał go do Śwjeli.

Hinter Schwentainen liegt, 9 km davon entfernt, das Kirchdorf Puppen. Es ist vakant und mein Sohn muß es verwalten. Kirche, Pfarrhaus neu. Wie wäre es, wenn Sie auf einige Zeit hingingen. Sie bekommen dafür Entschädigung. P. hat eine herrliche Lage mitten im Walde, 16 km nach Rudczanny. Im Anschluß an Ihren „Urlaub“ könnte Schw. seinen dort zubringen. Das Kirchspiel ist für hiesige Verhältnisse sehr klein. — 1000 Seelen, sehr wenig polnisch. In P. war bis vor 1/2 Jahre Rehfeld, ein Märker. Er konnte garnicht polnisch. Muß im Freistaat sein.

3) Wenn Schw. Sie ablöst oder Sie ihn, dann ist der Zeitpunkt, wo wir drei etwas unternehmen können.

Am besten wäre es, Sie schicken diesen meinen Brief nach Dissen.

Herzlichst grüßt Sie und Ihre verehrte Frau Gemahlin und Amtsbruder Schwela

Ihr getreuster

R. Abramowski.

Wir haben jetzt nur noch eine Tochter zu Hause und die verläßt uns wahrscheinlich auch diesen Sommer.

Das Frühjahr ist bei uns in diesem Jahre nicht sehr schön. Wenn wir auch keine große Kälte hatten, so waren doch auch noch keine aufrichtig warmen Tage.

Augenblicklich machen wir hier alles elektrisch. Das kostet der Kirchengemeinde wohl über 2000 RM und wir pumpen bei der Kreissparkasse 3000 RM — 11%, vierteljährliche Tilgung 75 RM.

Wie bekam Ihnen der Winter? Am strengsten war er hier im Dezember. Das Schlimmste war in diesem Jahre die dauernde Glätte.

8.

Wielce czcigodny Kolego! Ich kalkulierte folgendermaßen. Nach Masuren kommen Sie doch so wie so diesen Sommer — wenigstens habe ich Sie so bisher verstanden. Wenn Sie nun statt der Ausgaben einer solchen Reise vier bis sechs Wochen in P. ein wenig pfarramteln und noch etliche Hundert RM dafür erhalten, so wäre das m. E. mitzunehmen. Der Ort ist sehr groß (800 — 1000 E.) und Sie finden dort alles. Der Arzt wohnt in Schwentainen. In P. wohnt auch ein Oberförster, der gegen solche Verweser stets sehr freundlich war. Am Ende könnten Sie bei ihm wohnen. Bringen Sie Ihre Frau Gemahlin mit, dann ist alles aufs beste gelöst. — Ich habe mir in Hoffnung finanzieller Möglichkeit schon Quartier in Göhren (Rügen) im Hospiz für den Juni vorbereitet. Es kann sein, daß wir in Zoppot die Fahrt für einige Tage unterbrechen. Zurück will ich über Pommern fahren⁷⁰⁾.

Herzlichen Gruß Ihnen und Ihrer Frau Gemahlin von uns

Ihr auf Sie rechnender

Abramowski

[23. 4. 1928]

⁷⁰⁾ Przepuszczalnie zamierzona podróż Śwjeli na Mazury nie doszła do skutku. Natomiast Tilka spotkał się w Olsztynie z Abramowskim i superintendentem Waltzem, przynajmniej było to jego mocnym pragnieniem. (Samml. s. 45).

Schwentainen Ostpr. Süd,

16. 9. 1930

Sehr geehrter Herr Bruder!

Der Sserbski Zaβnik ⁷¹⁾, an dem Sie, wenn ich nicht irre, auch manchmal mitarbeiten, hat in Nr. 32 und 35 zwei Aufsätze über Masuren gebracht ⁷²⁾. Wenn der Herausgeber sie auch nicht selbst verfaßt, sondern sie den oberlausitzischen Serbske Noviny ⁷³⁾ entlehnt hat, so zeigen die einleitenden Worte in Nr. 32 doch ziemlich deutlich, wo seine Sympatien stehen, die Leser aber werden überhaupt einen Unterschied zwischen den beiden Blättern nicht machen.

Der Inhalt der beiden Aufsätze beweist aufs deutlichste, daß der Verfasser von den Verhältnissen und Menschen in Masuren keine Ahnung hat. Da er die Volksabstimmung von vor 10 Jahren für eine keklija — das soll doch wohl etwa soviel heißen wie — Farce — hielt und für einen brutalen deutschen Gewaltakt, so wäre es sein dringender Wunsch gewesen, Masuren hätte 1920 für Polen gestimmt und wäre an Polen gefallen. — Ein so verdienstvoller Mann, wie Herr Max Worgitzki in Allenstein, wird renegat (wótrożeń wót sswójogo naroda a pscheradnik) ⁷⁴⁾ genannt!

Ich nehme an, daß die Quelle dieser Mitteilungen nicht in Bautzen, sondern in Warschau oder Posen entsprungen ist. Aber das ist eben das Traurige, daß man sich mit den Polen verbrüdert und gegen uns dieselben Töne anschlägt, die wir an ihnen gewöhnt sind — nur daß die beiden Artikel der S. N. dann doch alles Bisherige in den Schatten stellen.

Ich wäre Ihnen dankbar, wenn Sie mir freundlichst Ihre Meinung über die Sache mitteilten. Hat sich Herr Witkojz ⁷⁵⁾ nur versehen oder ist das auch seine Überzeugung und stellt er sich auch auf Seite der Polen? Sein Póréżeńe (S. 216) zeigt, daß er auch sonst etwas vertrauensselig zu sein scheint ⁷⁶⁾.

Mit amtsbrüderlichem Gruß

Ihr ergebener

R. Abramowski.

⁷¹⁾ Por. przyp. 17.

⁷²⁾ Artykuł pierwszy „Něco z Podzajtšneje Pšuskeje a Mazurskeje” został napisany na skutek uroczyste obchodzonej w Niemczech 10 rocznicy plebiscytu na Mazurach. Artykuł drugi „Tšo mazurske martrarje” przynosi kilka szczegółów z życia i działalności Bogumiła Labusza, Bogumiła Linki oraz Michała Kajki.

⁷³⁾ Ówczesny dziennik w Budziszynie, na który oba artykuły się powołują.

⁷⁴⁾ Pismem łacińskim: Wotrożeńe wót swojogo naroda a pšeradnik.

⁷⁵⁾ Redaktorką „Serbskiego Casnika” była wówczas (1923 — 1930) Mina Witkojc (1893), która z wielką energią walczyła zarówno w obronie swego narodu, jak o równouprawnienie kobiet, a później ostro występowała przeciwko gwałtom nazizmu. O niej i o jej poetyckiej twórczości zob. Chrestomatija II, s. 367 — 408. Ponieważ Abramowski nie był zorientowany w łużyckich nazwiskach, myślał o „Herrn W.” (męska forma jest Witka, żona — Witcyna, córka — Witkojc).

⁷⁶⁾ Dwóm nauczycielom z Drėnow — zresztą znanym germanizatorom — zarzucono w „Casniku” 1929, nr 35 czynną interwencję w czasie wyborów gminnych. Ponieważ zarzuty te sformowano w sposób cokolwiek drastyczny, nic dziwnego, że obaj nauczyciele wymusili „sprostowanie”.